

KS. BRONISŁAW MIERZWIŃSKI
Instytut Teologii Praktycznej UKSW

KS. PROF. DR HAB. RYSZARD KAMIŃSKI
– CZŁOWIEK NAUKI I WIERNY PRZYJACIEL

Wystąpienie na sympozjum
„W trosce o teologię pastoralną i duszpasterstwo”

Zgromadziły nas tutaj, w tej czcigodnej uczelni, jaką jest Katolicki Uniwersytet Lubelski, szacunek i wdzięczność dla osoby ks. prof. Ryszarda Kamińskiego, który przez wiele lat był filarem tej *Alma Mater*. Poprzednie referaty ukazały w precyzyjny sposób jego życie, działalność naukową, dydaktyczną i organizacyjną, a przede wszystkim jego wkład w rozwój i umocnienie teologii pastoralnej oraz duszpasterstwa, zwłaszcza duszpasterstwa rodzin. Jego uczniowie, dziś już dojrzały naukowcy, najlepiej potrafili oddać wartość tego ogromnego i różnorodnego dorobku naukowego, ponieważ byli u jego boku przez wiele lat, obserwowali jego wysiłki. Na pewnym etapie aktywnie włączyli się do współtworzenia i realizacji precyzyjnych koncepcji naukowych. Oni najlepiej znają tego, który stał się ich mistrzem i przewodnikiem na drodze naukowej. Kiedy w ich kręgu padało słowo „Profesor”, nie trzeba było nic dodawać. Wiadomo było, o kogo chodzi.

Zgodnie z sugestią organizatorów tego sympozjum, moje wystąpienie będzie miało specyficzny charakter. Nie obowiązują mnie – dodam: na szczęście – rygory precyzyjnej refleksji naukowej. Będzie to krótki, respektujący wyznaczone ramy czasowe, zestaw spostrzeżeń, wrażeń z ponad trzydziestu lat naszej współpracy naukowej, której z biegiem czasu szczególnej barwy nadała głęboka przyjaźń. Chciałem jednak uporządkować moje myśli, zawierając je w określeniu: ks. prof. Ryszard Kamiński – człowiek nauki i wierny przyjaciel. W tym określeniu są trzy istotne elementy: człowiek, naukowiec, przyjaciel. W tych aspektach pragnę ująć moją refleksję.

1. CZŁOWIEK

Nie jestem psychologiem, by wypowiadać się na temat krewkiego temperamentu ks. prof. Kamińskiego. Jeśli jego reakcja była niekiedy nagła i zdecydowana, to była ona wyrazem troski o konkretną osobę czy też sprawę. Nie znosił hipokryzji w relacjach międzyludzkich, w środowisku akademickim czy też kościelnym. W jego postawie przebijało coś, co można byłoby określić *humanitas*. To nie jest *arbiter ele-*

gantiarum z Sienkiewiczowskiego *Quo vadis*, ale ktoś, kto szuka w drugim głębi jego człowieczeństwa, logiki w rozumowaniu, konsekwencji w zachowaniach.

2. NAUKOWIEC

Wybitny uczony, który rozslawił Polskę na całym świecie, prof. Kazimierz Michałowski (1901-1981) – archeolog, egiptolog, historyk sztuki, członek PAN, twórca polskiej szkoły archeologii śródziemnomorskiej, na pytanie, co powinno cechować prawdziwego naukowca, wymienił następujące cechy: solidna wiedza w określonej dziedzinie, umiejętność jej popularyzowania, pewien element inwencji i zdolność do kreowania kadry naukowej.

Wiedza ks. prof. R. Kamińskiego w zakresie teologii pastoralnej budziła podziw i uznanie nawet u jego adwersarzy. Kiedy na posiedzeniach Rady Wydziału Teologicznego UKSW rozwijała się dyskusja, niekiedy mało merytoryczna, nad jakimś doktoratem czy habilitacją z teologii pastoralnej, najpierw próbowałem cierpliwie tłumaczyć moim czcigodnym kolegom, że teologia pastoralna jest nauką i wyjaśnieniem na czym polega jej specyfika. Odnosiłem jednak wrażenie, że mój wywód trafia w pustkę, według *adagium: nemo profeta in patria sua*. Wtedy odwoływałem się do autorytetu ks. prof. R. Kamińskiego, cytując jego wypowiedź. Może nie było to wiernym cytatem, bo robiłem to z pamięci, ale po rezultacie głosowania widziałem, że ten argument miał swoje znaczenie. Ja sam, od początku moich studiów i przez 38 lat pracy akademickiej, uprawiając teologię pastoralną według eklezjologicznej koncepcji Rahnerowskiej, nie czułbym się na siłach, by napisać polski podręcznik z tej dyscypliny. Ks. prof. Kamiński stworzył nie tylko oryginalny, współczesny, dwutomowy podręcznik teologii pastoralnej, lecz także pionierski *Leksykon teologii pastoralnej*. Te dzieła stały się punktem odniesienia dla wszystkich pastoralistów w Polsce i przejdą z pewnością do klasyki teologii pastoralnej.

Wiedza i autorytet powodowały, że po ukończeniu badań nad stanem religijności w konkretnej diecezji polskiej, badań prowadzonych przez Instytut Pallotyński pod kierunkiem ks. prof. Witolda Zdaniewicza, biskup diecezjalny zwracał się do ks. prof. R. Kamińskiego o wyciągnięcie wniosków i postulatów pastoralnych na podstawie uzyskanych danych. Szkoda, że czyniono to tak rzadko.

Inwencja ks. prof. R. Kamińskiego leżała u podstaw wspomnianych podręczników, zwłaszcza przy tworzeniu ich spójnej koncepcji, otwartej na znaki czasu. Dochodziła ona także do głosu we współpracy z akademickimi środowiskami teologii pastoralnej w Polsce. Dla przykładu wymienię dwa sympozja zorganizowane wspólnie przez pastoralistów UKSW i KUL: „Struktury komunijne Kościoła w Polsce wobec wyzwań współczesności”, Warszawa 8 maja 2012; „Wyzwania duszpasterskie dla Kościoła w Polsce. 50 lat inspiracji II Soboru Watykańskiego”, Lublin 15 maja 2013. Szczególną troską ks. prof. Kamińskiego było wypracowanie spójnej koncepcji w zakresie metody teologii pastoralnej.

Szczególnym, dla mnie, przykładem zdolności inwencyjnych ks. prof. R. Kamińskiego jest zdobycie przez niego w tak szybkim czasie i tak wielkim stopniu kompe-

tencji, w zakresie duszpasterstwa rodzin jako dyscypliny akademickiej. Owocem tego stał się pionierski podręcznik z tego zakresu.

Jeśli czegoś mu zazdrościłem, to jego skuteczności w dziedzinie promocji kadry naukowej. Oczywiście, miał ku temu możliwości, których ja nie miałem. A kiedy były przeszkody, to potrafił je zwalczyć swoim autorytetem i siłą... dodajmy: siłą przedstawionych argumentów. Ja się cieszę, że udało mi się przekazać Sekcję Teologii Pastoralnej UKSW (dziś już Instytut Teologii Praktycznej) w ręce ks. dr. Tomasa Wielebskiego, który *nota bene* doktoryzował się pod kierunkiem ks. Kamińskiego i ma już otwarty przewód habilitacyjny. Ks. prof. Ryszard Kamiński potrafił ze swoich doktorantów uformować samodzielnych pracowników naukowych i obsadzić nimi katedry – oczywiście przy wsparciu Rady Wydziału i kolejnych dziekanów.

3. PRZYJACIEL

Zdaję sobie sprawę, że to jest najbardziej osobisty wątek. Dlatego ograniczę się do kilku stwierdzeń. Istotą relacji naukowych jest poszukiwanie prawdy, troska o tożsamość danej dziedziny czy dyscypliny naukowej. To ona kierowała przede wszystkim naszymi wzajemnymi relacjami: ks. prof. R. Kamińskiego i moimi. Dochodziła do głosu z okazji sympozjów, przewodów doktorskich, habilitacyjnych i profesorskich. Do tych relacji naukowych doszła jednak bardzo szybko przyjaźń. Nie było, niestety, czasu na kontakty czysto prywatne, poza rozmowami telefonicznymi. Przyjaźń ubogacała po prostu kontakty zawodowe na płaszczyźnie naukowej. Nie uszczuplała różnicy zdań, odmiennego nieraz spojrzenia na naszą współczesną rzeczywistość. Wyłączyła z wzajemnego zaufania i potrzeby dzielenia się tym, co przeżywamy.

Mówi się, że prawdziwego przyjaciela poznasz w biedzie. Nie ukrywam, że bardzo przeżywałem moje przejście na emeryturę dwa lata temu. Dotknął mnie nie sam fakt, zgodny z ustawą, ale okoliczności tego odejścia. Ks. prof. R. Kamiński przyjął wtedy taką postawę, która mnie zdumiała i jednocześnie podniosła na duchu. Jego zdecydowana reakcja w środowiskach naukowych miała dla mnie ogromne znaczenie. Do dzisiaj jestem za nią wdzięczny zwłaszcza dlatego, że była całkowicie bezinteresowna.

Zakończę życzeniami. Księżo Profesorze, Drogi Ryszardzie, stokrotne dzięki za wszystko. Niech nadal ci towarzyszy światło i moc Ducha Świętego i życzliwość ludzka. A równocześnie dbaj o swoje zdrowie, bo jest ono także nam potrzebne.